

BENEDYKT XVI  
PRZYJŚCIE  
PANA

ROZWAŻANIA PAPIESKIE

Wydawnictwo WAM

© Libreria Editrice Vaticana

© Wydawnictwo WAM, 2018

Opieka redakcyjna: Klaudia Bień

Projekt okładki: Pracownia Mole

Skład i korekta: Pracownia Mole

ISBN 978-83-277-1630-9

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

druk: Grafarti • Łódź

*Wstęp*  
*O Bogu, który przychodzi,*  
*by być obecnym*

W dniu, w którym piszę te słowa, zegnaliśmy Eucharystią i modlitwą na cmentarzu w Niedobczycach, dzielnicy Rybnika, kursowego koleżę, księdza Józefa Lubszczyka. Przygotowując pogrzebową homilię, dotarłem do krótkiego wywiadu, w którym mój kolega opowiadał o swojej młodszej decyzji zostania księdzem:

„Wcale nie myślałem o kapłaństwie. Po maturze wikary namówił mnie na rekolekcje dla maturzystów. Tam miałem trochę więcej czasu, żeby pomyśleć, żeby się zastanowić. Poszedłem na nocną adorację. Byłem tam kilka godzin, a zdawało mi się, że to kilka minut. Po prostu wtedy zdałem sobie sprawę z obecności Pana Boga. To było tak pewne, że stwierdziłem, że muszę to powiedzieć innym. Najlepiej jako ksiądz”.

Kiedy tego samego dnia, wieczorem, przeczytałem *Przyjście Pana. Rozważania papieskie*, miałem silne, nieodparte wrażenie, że książka jest właśnie o tym. Że jest to dokładnie jej refren, lejtmotyw, przejmujący punkt ciężkości, na wydobyciu i podkreśleniu którego najbardziej autorowi zależy. Że papież Benedykt zdaje sobie sprawę z obecności Pana Boga z taką pewnością, że musi to powiedzieć innym. Że w tym dniu obaj – papież i mój zmarły przyjaciel – mówią mi z mocą to samo.

Czytam bowiem: w życiu „napotykam (...) szlaki, na których Bóg wydaje się nieobecny”. Natomiast prawdziwy sens Adwentu to słowa Sofoniasza z VII w. przed Chrystusem: „Wyśpiewuj, Córo Syjońska! / Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! / Ciesz się i wesel z całego serca, / Córo Jeruzalem! / (...) Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie”. „Adwent (...) zachęca nas, pośród tylu trudności, byśmy odnowili pewność, że Bóg jest obecny”. „Im bardziej otwieramy się na Boga, przyjmujemy dar wiary, w Nim pokładamy całkowicie naszą nadzieję – jak Abraham i Maryja – tym bardziej Jego obecność sprawia, że stajemy się zdolni do

przeżywania wszystkich sytuacji naszego życia w pokoju, pewni Jego wierności i Jego miłości”... Jego trwałej i nieodwołalnej obecności.

O tym jest ta książka.

Przyjścia Pana są dwa, wyjaśnia papież: „pierwszym jest Wcielenie, drugim – chwalebne przyjście na końcu czasów”. Ale między nimi, między tymi dwoma „widzialnymi”, jest przyjście trzecie, „pośrednie” i „ukryte”, uczy za św. Bernardem z Clairvaux: „dokonuje się ono w duszy wierzących i stanowi jakby pomost między przyjściem pierwszym i ostatnim”. Bo nasz Bóg – Ten, z powodu którego podnosi się adwentowy okrzyk radości córek i synów Syjonu/Jeruzalem/Kościola – jest Bogiem czasu terazniejszego ciągłego. On nie tylko „przyszedł” i „przyjdzie”, ale „przychodzi”, „jest On Bogiem-który-przychodzi” i dzięki temu Jest Obecny. Jest Bogiem-Który-Jest-Obecny.

I też w tym dokładnie znaczeniu i punkcie ta książka, złożona z dwudziestu kilku rozważań, jest tekstem niesłychanie spójnym i głębokim, głębią zarówno teologiczną, jak i egzystencjalną.

Czytamy, że „człowieka poznajemy po jego oczekiwaniu”, po treści i kształcie jego nadziei. Jego „wielkość” moralną można mierzyć tym, na co czeka, na co liczy, czyli tym, w czym – ostatecznie – pokłada nadzieję. Lektura tych tekstów ma skłonić czytelnika do czekania na Pana i liczenia tylko na Niego. A w efekcie do doświadczenia błogosławionego skutku tegoż: obecności Boga, Jego egzystencjalnej bliskości. Tak rozumiem papieski zamysł.

Jest to tym samym książka o tajemnicy Wcielenia, o jej ku-paschalności, o budzącym zawrót głowy i serca paradoksie paradoksów, paradoksie *par excellence* chrześcijańskim, a mianowicie o tym, że Boża Mądrość, ta która wyszła „z ust Najwyższego”, leży w żłobie owinięta w pieluszki, że odwieczny Logos, Słowo, które stworzyło świat, przyszło na ten stworzony przez siebie świat jako Dziecko, utożsa miło się z człowiekiem – Jezusem z Nazaretu – i Jego historią.

Znajdziemy tu znakomite literacko i teologicznie frazy o surowym Prekursorze Chrystusa, o Jego milczącym, wewnątrznie skupionym

Opiekunie, o jego Matce, prawdziwej Córce Syjonu, Kobiecie, która potrafi słowa i dzieła Boże „składać razem” w swoim czujnym sercu i tym samym dojść „do zrozumienia, jakie tylko wiara może zapewnić”. I o tym, że „prawdziwa radość pochodzi ze związku z Bogiem”.

Znajdziemy tu wspaniałą minitraktat teologiczny o grzechu pierworodnym i tajemnicy zła, po przeczytaniu którego nie mamy wątpliwości, że papież jest profesorem. Nie zawiodą się też ci, dla których Benedykt XVI pozostaje mistrzem w wielkiej wojnie ze schorzeniami (po)nowoczesności i ideologii postępu. Uderza w ich czułe miejsca. „Ileż to razy baliśmy się zbliżyć do betlejemskiej groty, obawiając się, że może to być przeszkodą dla naszego krytycyzmu i dla naszej nowoczesności”, pisze, by w innym miejscu gorzko odnieść się do kultu zmiany i zdolności przystosowywania się do nowych sytuacji przy jednoczesnej eliminacji cnót niemodnych: stałości, cierpliwości, wytrwałości. Przejmująco i współodczuwająco zwraca się do więźniów w rzymskim Rebibbi. Jednoznacznie ujmuje się

za życiem. Powtarza za Tertulianem: „Jest już człowiekiem ten, kto ma nim być”. I dodaje: „nie istnieją żadne racje przemawiające za tym, aby nie uważać go za osobę od chwili poczęcia”.

Konstrukcja książki odpowiada klimatowi liturgicznemu Adwentu. To znaczy, że im bliżej przyjścia Pana, narodzin w Betlejem, tym robi się intensywniej, rośnie napięcie czekania, zbliża się bowiem sam Bóg. Tak też dobrane są rozważania, których puentą jest Bożonarodzeniowe orędzie *Urbi et Orbi* sprzed równo dekady. A w nim zdanie będące puentą puent tej książki, zdanie włożone w usta oczekiwanego i już narodzonego Dziecka: „Nie lękajcie się, Ja jestem Bogiem i nikt inny (Iz 45,22)”. Bo prawdą jest nie tylko to, że Jezus jest Panem. Prawdą jest również odwrotność tej tezy: Panem jest Jezus. Nikt inny.

I jeszcze jedno: wspomnienie kogoś, kto już się doczekał spotkania z Panem twarzą w twarz. Pani Anna Gojny, nasza pszowska zakrystianka, trzy lata przed śmiercią powiedziała mojej mamie podczas sprzątania kościoła – i było to



wyznanie absolutnie adwentowe – „Pani Szymikowo, ja się ciesza na śmierć jak na wilijo”. Przechodzący stanie się bowiem Obecnym na wieki.

Dlatego nie mamy powodu do lęku.

ks. Jerzy Szymik

13–16 października 2018 roku

Pszów



*Tęsknota za pełnią*

## *Przychodzenie Pana wciąż trwa*

Drodzy Bracia i Siostry!

Kościół rozpoczyna nowy rok liturgiczny, drogę, którą dodatkowo wzbogaca Rok Wiary przeżywany w 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II. Pierwszym etapem tej drogi jest Adwent, który w obrządku rzymskim stanowią cztery tygodnie poprzedzające Boże Narodzenie, to znaczy tajemnicę Wcielenia Boga. Słowo „adwent” oznacza „przyjście” lub „obecność”. W świecie starożytnym zapowiadało wizytę króla lub cesarza w jakiejś prowincji; w języku chrześcijańskim odnosi się do przyjścia Boga, do Jego obecności w świecie; tajemnicy, która obejmuje cały wszechświat i całą historię, ale zawiera dwa decydujące momenty: pierwsze i drugie przyjście Jezusa Chrystusa. Pierwszym jest właśnie Wcielenie,

drugim – chwalebne przyjście na końcu czasów. Te dwa momenty, które chronologicznie są od siebie odległe – a nie jest nam dane wiedzieć, jak bardzo – w istocie stykają się ze sobą, ponieważ przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Jezus już dokonał tej przemiany człowieka i wszechświata, która jest ostatecznym celem stworzenia. Ale przed końcem konieczne jest, by Ewangelia była głoszona wszystkim narodom – mówi Jezus w Ewangelii św. Marka (por. Mk 13,10). Przychodzenie Pana wciąż trwa, Jego obecność musi przeniknąć świat. To nieustanne przychodzenie Pana w głoszeniu Ewangelii wymaga naszej ciągłej współpracy. Kościół – który jest jak Oblubienica, Małżonka Baranka Bożego ukrzyżowanego i zmartwychwstałego (por. Ap 21,9) – w jedności ze swoim Panem współpracuje w urzeczywistnieniu tego przyjścia Pana, w którym już rozpoczyna się Jego chwalebne powtórne przyjście.

O tym przypomina nam dzisiaj Słowo Boże, wskazując sposób postępowania, jaki należy przyjąć, aby być gotowym na przyjście Pana. W Ewangelii Łukasza Jezus mówi uczniom: „Uważajcie (...),

aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych (...). Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21,34.36). Tak więc potrzebne są umiarkowanie i modlitwa. Zaś apostoł Paweł dodaje zachętę, by „spotęgować miłość” do siebie nawzajem i do wszystkich, aby nasze serca były utwierdzone jako nienaganne w świętości (por. 1 Tes 3,12–13). Pośród wstrząsów świata czy na pustyniach obojętności i materializmu chrześcijanie przyjmują od Boga zbawienie i świadczą o nim poprzez odmienny styl życia, jak miasto postawione na wzgórzu. „W owych dniach – zapowiada prorok Jeremiasz – (...) Jerozolima będzie trwać bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: Pan naszą sprawiedliwością” (Jr 33,16). Wspólnota wierzących jest znakiem miłości Boga, Jego sprawiedliwości, która już jest obecna i działa w historii, ale jeszcze nie jest w pełni zrealizowana i dlatego zawsze trzeba jej oczekiwać, cierpliwie i mężnie poszukiwać, przyzywać ją.

Maryja Panna doskonale ucieleśnia ducha Adventu, którego cechują słuchanie Boga, głębokie

pragnienie pełnienia Jego woli, radosna służba innym. Pozwólmy, by nas prowadziła, aby przychodzący Bóg nie zastał nas zamkniętych lub rozproszonych, ale mógł w każdym z nas poszerzyć nieco swoje królestwo miłości, sprawiedliwości i pokoju.

Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański*  
2 grudnia 2012